

pewniej, im więcej dobrej woli włożą w sumienne spełnianie swoich obowiązków i w przygotowanie się do nich.

Inaczej, łatwo wlecieć wysoko na skrzydłach marzenia, a potem spaść z zawrotną szybkością nadół.

Szczęście nie jest równoznaczne z pewną sumą przyjemności – zresztą ze szczęściem bywa tak, jak ze zgubionymi kluczami: wtedy się znajdują, kiedy się przestaje ich szukać. Inaczej mówiąc: klucz do szczęścia spoczywa nie w naszej kieszeni i trzeba trochę odejść od siebie, aby go znaleźć.

Cóż dziwnego, że szczęścia w małżeństwie nie znajdujemy, gdy szukamy w nim tylko pewnej sumy przyjemności, po większej części zmysłowej.

Gdy takiej miłości szukamy, to dziwnem się wydaje, jak możemy ślubować taką miłość dogonnie to znaczy do samej śmierci. A więc gdy Bóg obdarzy nas długim życiem, to również będziemy zażywać do samej śmierci tego rodzaju miłości?

Miłość zmysłowa jest wszystkim – Często nie ma miejsca na szacunek, przyjaźń, życie się wzajemne, wzajemną pomoc.

Miłość w małżeństwie byłaby całkiem inną, zawsze świeżą, gdybyśmy wprowadzili do wspólnego życia zainteresowania społeczne, wspólne całej gromadzie ludzkiej.

Aż litość bierze patrzeć na młodych ludzi, którzy się pobrali i za-klepiłi w swoim egoizmie. Nic ich nie interesuje, poza miłością zmysłową, urządzeniem sobie mieszkania, kupieniem jakiej realności, a gdy mamy do czynienia z małżeństwem inteligentów – to jeszcze ich żywo interesuje bridź! I to jest wszystko! Całe pola pracy społecznej, humanitarnej, oświatowej leżą odłogiem, a ludzie drepczą w miejscu i szukają „szczęścia”.

Do czasu znajdują to szczęście w domu, na wązkiem swoim podwórku, a gdy to własne podwórko już spowszednieje – wtedy się szuka „szczęścia” poza domem. Lecz wtedy drepcze się już w bagienku i to tak aż do skutku! Dlatego właśnie najpiękniejsze imprezy nie mają powodzenia, najkulturalniejsze przedsięwzięcia zgóry skazane na niepowodzenie. Jedynie jeszcze popłaca wytwórczość – monopolu spirytusowego! Przypatrzcie się naszym zabawom! Od młodzieńszczyzny do starca wszystko „pracuje” w bufecie! Zysk pokazują – ale jakim kosztem! Ludzie organizujący imprezy o wielkim zysku zdają sobie sprawę z tego smutnego stanu rzeczy i mówią: coś zrobić – w inny sposób nie zdobędziemy środków na cele społeczne!

Zainteresowania nasze płyną wąskim strumykiem – bo egoistycznie wszyscy zasklepiają się w sobie!

Praca społeczna, uczciwa, mogłaby rozszerzyć ramy szczęścia małżeńskiego – wniosłaby ona dużo pociechy i radości prawdziwej. Każde zebranie, każde

posunięcie sprawy dobrej naprzód – dorzucałoby małżeństwu dużo nowych klejnotów do ich wzajemnego szczęścia.

Nie tylko miłość zmysłowa bo ta nietrwała, zmienna, zanikająca z biegiem czasu, ale wspólne przeżycia, dowody wzajemnego poświęcenia się, przetrwane razem dnie niedoli, wzajemna pomoc, wspólne cieszenie się z radości spotykanych w życiu i wspólny smutek z poniesionych porażek, przywiązanie się do gniazda, budowanego wspólnym wysiłkiem w ciągu wielu lat i trudów – to wszystko ogniwa, które powinny coraz silniej spajać małżeństwa i rodziny.

A cóż dopiero powiedzieć o tym żywym łączniku, którym są dzieci, jako przedmiot wspólnej miłości i najpełniejszy wyraz tej miłości!

Miłość małżeńska ma także swoją historję tak jak wszystko co ludzkie.

Są tam karty świetne, bywają jednak i porażki sromotne, bo wedle słów poety: „W życiu każdego człowieka przychodzi taka chwila, która mu z głowy strąca koronę. I czoło nisko ku ziemi nachyla”.

Humor. On i ona.

Narieczona. Ach, Dawidku! Mnie się podoba w tobie najwięcej to ta twoja buta! Powiedz, czy ty miałeś już kiedy iaki pojedynek?

Narieczony. Nie, ale w buzę to ja już dostałem trzy razy.

Wyjatek z raportu ekonoma. Do JW Pana Dziedzica, bawiącego chwilowo w Warszawie.

... a co się tyczy funduszów, to mam chonor przedstawić taki rachunek:

	Zł.	gr
Wojtek Bałaban za robociznę	2	
Maciek Czarny ditto	2	
Onófrý Bolibrzuch ditto	2	
Katarzyna Latawica ditto	1	20
Jagna Zębosczerz ditto	1	20
Konda Niechtam ditto	1	20
Insze dzifki ditto	2	40
Krowa odeszła (czarna),	1	
Świń ukradli	3	
Pies Trabuś się wściekł	1	
Szybów burza wytłukłszy	18	
Ignacy pastuch jak poszedł onegdaj na jarmark to go jeszcze niema	1	
W kasie mam gotowizną	—	18
Razem sómma	36	18

(z próbą tak samo wypada)

Rozlazły Wielkie

1 czerwca

Bajdałski Jan.

Cena pojedynczego numeru 10 gr. z przesyłką pocztową 15 gr.

Redaktor ks. prob. Józef Krzyżanowski.

Kazimierz k. Strzemieszyc. Tel. Dąbrowa 11 albo Sosnowiec 217.

Wydawca ks. prob. Józef Krzyżanowski

Druk i nakład: Śląsk Zakładów Drukarzkich i Wydaw. Sp. z ogr. odp. w Sosnowcu, ul. Sienkiewicza Nr. 5. Telefon 1 85